Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota **Nro 53.** 6. maja 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Śmierć księcia Sussex. — Trzęsienie ziemi na wyspach Antylskich.

Francyja: Izba deputowanych. — Zdanie jednego z dzienników nadreńskich o czynności teraźniejszéj izby.

Belgija: Zwołanie kolegijów wyborczych na dzień 13. czerwca.

Szwecyja i Norwegija: Nowe rękopisy z czasów Gustawa III.

Hajty: Przesilenie rewolucyi. — Prezydent Boyer odpłynął do Port - Royal na wyspę Jamaikę.

Nowiny.

O tegorocznym komecie.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Wiédnia. —

Dodatek nadzwyczajny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 21. kwietnia. Dziennik *Globe*, który wyszedł z czarnemi brzegami, donosi, że dziś o godzinie piérwszéj po południu w pałacu w Kensington książę Sussex zeszedł ze świata. Wczoraj już podług wydanego buletynu mała była nadzieja, aby wyzdrowiał. Przez cały dzień tak z Kensington jako i ze wszystkich części Londynu uczęszczali tłumnie ludzie do pałacu, aby się dowiedzieć, jak się ma książę, ale odpowiedziano im, że następnego dnia nie doczeka. Prócz znakomitéj szlachty, ministrów i ciała dyplomatycznego, przybyła także Królowa, książę Albert i księżna Kent po południu dla wywiedzenia się do pałacu, lecz opuścili go z tém zapewnieniem, że pacyjent już nie jest do uratowania. Książę Cambridge był za dnia kilkakrotnie i po całych godzinach przesiadywał przy łóżku swego brata. Dziś zrana o godzinie ósméj zastali lékarze księcia w takim stanie, iż natychmiast oświadczyli, że śmierć lada chwila nastąpi. Pacyjent, który dotychczs zachował przytomność umysłu, oświadczył, iż sobie życzy, by przywołano służących, dla pożegnania się z nimi. Natychmiast wypełniono jego życzenie; ale za wnijściem służących, gdy umierający chciał do nich przemówić, zamarł mu głos na ustach; nie mógł już ani jednego słowa wyrzéc, i za chwilę skonał. Prócz służących stali także około jego łoża książę Cambridge, który bawił przy nim przez całe po-południu, lekarze i czterech koniuszych. Zmarły książę był dziewiątém dziécięciem a piątym synem Jérzego III., urodził się dnia 27. stycznia 1773, miał więc lat 71. Prócz innych tytułów i godności był pułkownikiem artyleryi, wielkim mistrzem wszystkich lóż wolnych mularzy w Anglii i Walii, prezydentem akademii pięknych kunsztów i jednym z nadzorców angielskiego i hunterskiego muzeum. Pomieniony książę był dwa razy ożeniony, chociaż żaden z tych związków małżeńskich, nie otrzymał królewskim aktem przyzwolenia. Piérwszy jego w Rzymie roku 1793 zawarty związek z lady Augustą Murrey, sąd prerogacyjny ogłosił w następnym roku za nieważny. Z tego małżeństwa pozostało po nim dwoje dzieci, Sir Augustus d'Este i Demoiselle d'Este. Lady Augusta Murray późniéj rozwiedziona z księciem formalnie, umarła r. 1830. Druga małżonka księcia, córka hrabiego Arran, a od roku 1840 wyniesiona na godność księżnéj Inverness, zostaje jeszcze przy życiu. Książę ten, należący z zasad do partyi whigów, był ciągle tak w parlamencie jak i gdzie indziéj gorliwym obrońcą ich zasad; promowował, zachęcał i wspiérał bardzo hojnie uczonych i artystów, ile tylko ograniczony jego majątek dozwalał, przytém zasilał także nie jednym datkiem dobroczynne instytuty stolicy.

Aż dopiéro teraz otrzymano wiadomości z wysp

Antylskich, St. Eustache i St. Martin, podług których tamże trzęsienie ziemi dnia 8. lutego także spustoszenie zrządziło. W St. Eustache o godzinie dziesiątéj zrana dał się słyszeć straszny łoskot a zaraz potém nastąpiło kilka uderzeń, które co do gwałtowności wzmagając się coraz bardziéj, niemal przez dwie minut trwały i całą wyspą wstrząsnęły. W okamgnieniu osłonił pył szczyt góry położonéj w pobliżu miasta, gdyż nagle zapadła się większa część wschodniéj strony. Kościół i wieża katolicka równie jak i kaplica Metodystów są tak dalece uszkodzone, iż może lada dzień się zawalą. Twierdza Orange i wszystkie jéj gmachy zostały zburzone. Dwie do górnéj dzielnicy miasta prowadzące ulice są zwaliskami zasypane. Wszystkie włości ucierpiały mniéj więcéj, i plantacyje cukru doznały także wielkiego uszkodzenia. — W równym czasie dało się także czuć trzęsienie ziemi w St. Martin, gdzie dwakroć dłużéj trwało, jednakże daleko mniejszą zrządziło szkodę. Późniéj aż do dnia 13. lutego dawały się jeszcze czuć mocne uderzenia, jednakże nie uczyniły już żadnéj szkody.

Podług dziennika *Times* przybyły z Kalkuty do Marsylii pułkownik Frazer wiezie oprócz podarunków od Króla Lahory dla Królowéj Wiktoryi także bardzo ważne dla rządu depesze, których treść jednakże dotychczas nikomu nie wiadoma.

Z królewskiego korpusu podkopowników i saperów w Southampton odkomenderowano niedawno trzech oficérów do Greenvich, by razem z panem Airey profesorem obserwatoryjum, zmierzyli długość i szérokość będącego w sporze okręgu Oregon. Z tego powodu wzięli oni z sobą narzędzia miernicze i udali się do Liwerpola dla odpłynienia ztamtąd do Ameryki.

Francyja.

Z Paryża dnia 22. kwietnia. Izba deputowanych na wczorajszém swém posiedzeniu przyjęła wniosek do ustawy dotyczący opłaty od bryk i wozów 171 głosami przeciw 98. — W izbie parów toczono daléj dyskusyję nad wnioskiem do ustawy o rekrutacyi.

—— dnia 23. kwietnia. Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych uchwalono, aby obiedwie przez panów Mauguin, Tasniéres i Delasalle wniesione propozycyje, dotyczące opieki nad uprawą wina wzięto pod obrady.

Izba parów zajmowała się wczoraj w swoich biurach wnioskiem do ustawy, którego zamiarem jest nabyć część pałacu Bourbon, będącego dotychczas własnością księcia Aumale, spadkobiercy po księciu Kondeuszu, za kwotę 5,047,475 franków. »Zamierzone kupno« mówi *Constitutionel*, »było przedmiotem bardzo żywéj nagany w wielu biurach. Zarzucano, że czas nie jest po temu, aby się na tak znaczne wydatki narażano; gdyż w téj chwili najęcie hotelu, w którym mieszka prezydent izby, a który ważną część rzeczonego kupna stanowi, kosztuje rocznie tylko 22,000 franków. Z tém wszystkiém większość oświadczyła się na korzyść kupna; chociaż niektórzy z komisarzy, a mianowicie panowie Golberry, Galis i Lherbette otrzymali osobne zlecenie wywiedzieć się dokładnie o warunkach tego kupna i wziąć tę sprawę pod ścisłe rozpoznanie.

Księżniczka Klementyna odjedzie na początku maja z swoim małżonkiem do Lizbony, dla oddania wizyty Królowéj portugalskiéj. Z Lizbony udadzą się dostojni nowożeńcy najpiérw do Londynu, a potém do Drezna.

Nowy apostolski nuncyjusz, mgr. Fornari, arcybiskup nicejski, przybył do Paryża.

Korespondent jednego z dzienników nadreńskich w liście z Paryża pod dniem 22. kwietnia daje o czynności teraźniejszéj izby następujące zdanie: »Obiedwie izby prawodawcze są teraz bardzo czynne, i aż po szyję w tak zwanych materyjalnych interesach pogrążone, jak sobie ministrowie a po części i sam kraj życzył. Ale dotychczas nie widać, jak się z nich wydobędą, dla tego obawiamy się, że może nawet połowa przedłożonych wniosków roztrząśniona nie będzie, i że tylko wnioskami aż do następnego roku pozostanie. Niektóre z nich są ze wszech miar bardzo ważne, i życzyćby należało, aby je rozpoznano i w ustawę zamieniono; ale zabraknie czasu. Bo za nadejściem miesiąca maja, każdy z deputowanych będzie się spieszył do domu, i nie będzie mu można mieć za złe, że po pięciomiesięcznym w Paryżu pobycie, za który płacił gotówką, zażąda swoje własne interesa załatwić. Prawda, że dla niektórych pobyt w Paryżu jest z tego względu korzystny, iż dla siebie, dla swojéj familii i przyjaciół wszystko u ministrów wyjednać umieją. Ale solicytowaniem nie każdy się zajmować lubi, a ministrowie dają tylko dla tego, aby za to w izbie pozyskać solicytantów przyzwolenie. Jednakże komisyje zajmują się roztrząsaniem ministeryjalnych wniosków do ustawy z większą sumiennością, niżli się spodziewano, jakoż niektóre wnioski

będą znacznie odmienione. *Journal des Debats* powstaje z wielką zaciętością na opozycyję, że umyślnie tamuje postęp rozpraw próżnemi wszelkiego rodzaju zarzutami i przeszkadza krajowi do korzystania z dobrodziejstw, które ministrowie dla jego dobra utworzyli. Lecz obwinienie to jest niesprawiedliwe, bo jeźli się to dotyczy »interesów materyjalnych«, tedy zaledwie dostrzedz można, gdzie opozycyja w izbie siedzi; gdyż wtedy dają się słyszéć zewsząd zarzuty i nagany; interes miejscowy odzywa się głośno i stara się nadać sobie znaczenie. Poznać to można po zarzutach, jakie czynią komisyje izby deputowanych przeciw przedłożonemu przez ministrów projektowi co do ustąpienia bankowemu na pół angielskiemu a na pół francuzkiemu towarzystwu żelaznéj kolei, która w krótkim przeciągu czasu ma być założona między Paryżem a belgijską granicą, równie jak i nad morskiém wybrzeżem. Kalet i Boulognia są dwa porty ładunkowe, z których jeden na drugi bardzo zawistném pogląda okiem, i z których każdy chciałby do siebie przyciągnąć wszelkie spólne źródła zarobku. Podług propozycyi koléj żelazna ma być tymczasem na Kalet prowadzona. Otóż Boulognia używa wszelkich sposobów, aby do niéj piérwéj koléj żelazną doprowadzono. Każdy z portów ma między deputowanymi swoich zastępców, swoich rzeczników a u rządu swych opiekunów. A że ministrowie nie są mocni na swéj posadzie, a przeto chcieliby każdego miéć przyjacielem, ztąd wynika chwianie się, niepewność, która na roztrząsania w izbach wpływ wywiéra. Sam nawet *Journal des Debats* ma swoje interesa prywatne, on przemawia na korzyść krajowéj fabrykacyi cukru przeciw ministeryjalnemu projektowi, który tę fabrykacyję uchyla, aby poprzeć cukier kolonijalny. Jest więc sam oponentem w téj sprawie, równie jak inne dzienniki ministeryjalne są znowu oponentami w innych sprawach, które z miejscowemi lub prywatnemi ich interesami pogodzić się nie dają. Gdyby ministeryjum miało więcéj siły i stałości, lepiejby swe projekta w izbie przywodziło do skutku. Iedna część téj niegodności pochodzi ztąd, że okręgi w departamentach mianują deputowanych. Przedtém mniemano, że przezto otrzymamy lepszych zastępców mniejszych części Królestwa. Ale doświadczenie nauczyło teraz, że z małych okręgów mianowani reprezentańci narodu, są częstokroć ludzie ograniczonego zdania, i z tokiem administracyi państwa bynajmniéj nieobeznani. Przeto opozycyja nastawała już kilkakrotnie na to, aby ustawę wyborową zmieniono, i żeby wybory każdego z 86 departamentów Królestwa do głównych miast przeniesiono, gdyż wtedy znakomici, z sprawami państwa obeznani ludzie byliby obiérani. Ministeryjum sprzeciwia się temu projektowi, naprzód dla tego, bo większy wpływ na okręg niż na departament wywiérać może; powtóre dla tego, bo obawia się przedsięwziąć bez wielkiéj potrzeby jaką zmianę w ustawie fundamentalnéj, a potrzecie dla tego, bo wybory departamentowe wprowadziłyby do izby zapewne znaczną ilość adwokatów, tudzież innych wymową odznaczających się, ale z miejscowemi potrzebami mało obeznanych ludzi, a ztąd zrodziłoby się więcéj gadaniny niż zatrudnienia. A więc rzeczy te pozostają tymczasem w tym samym składzie, jak są; atoli mnóstwo małoznaczących względów wstrzymuje roztrząsanie spraw miejscowych, które przeto bardzo pomału postępują. Z tych niektóre przez ministrów przedłożone wnioski jak n. p. wniosek do ustawy dotyczący rocznéj rekrutacyi, są tak ważne, iż izba dobrzeby sobie postąpiła, gdyby z głosowaniem się nie spieszyła, i nie spuszczała się całkiem na ministrów, dla ułożenia w téj mierze dobréj ustawy. Ale rzecz naturalna, że na teraźniejszych posiedzeniach z wielu przedłożonych wniosków do ustawy nic się nie stanie. Bo skoro przejdzie budżet w izbie deputowanych, tedy reprezentańci narodu rozjadą się czém prędzéj, i nic nie zdoła zatrzymać ich w Paryżu.«

Od dni kilku biega pogłoska, iż rząd, z powodu rocznicy imienin Króla dnia 1go maja, zamyśla powszechną polityczną amnestyję ogłosić. Chociaż taż sama pogłoska każdego roku przy téjże saméj sposobności okazała się bezzasadną, jednakże tym razem, zdają się w niéj większą niż za zwyczaj wiarę pokładać. »Ja starałem się,« tak pisze korespondent paryzki, »zasiągnąć w téj mierze bliższych wiadomości, i widzę się spowodowanym oświadczyć, iż nie dowiedziałem się nic takiego, coby tę pogłoskę uzasadnić mogło. I owszem oznajmiono mi, że pan Guizot nie w jednéj okoliczności oświadczył, iż za gabinetu z dnia 15. kwietnia ogłoszoną amnestyję za błąd polityczny uważa.

Rozbrat pana Thiersa z lewą stroną jest tak stanowczy, iż dawny prezydent rady nie zostaje w żadnym stosunku z panem Odilon Barrot. Słychać, iż panu Thiers przyrzeczono, w najpiérwszém przesileniu ministeryjalném posadę, jeźli partyję konserwacyjną w sprawach dotyczących się traktatów handlowych i kolei żelaznych wspiérać będzie.

Belgija.

Z Bruxeli dnia 22. kwietnia. Królewskiém rozporządzeniem, wydaném dnia 19. b. m. w Paryżu, zwołano na dzień 13. przyszłego miesiąca czerwca kolegija wyborcze, mające przystąpić do częściowego odnowienia członków izby reprezentantów i senatu, których pełnomocnictwa już zgasły.

Na jeneralném zgromadzeniu akcyjonaryjuszów Banku *Foncière* dnia 18. b. m., obecni akcyjonaryjusze po niektórych objaśnieniach co się dotyczy stanu swych operacyi wyrzekli jednogłośnie rozwiązanie tegoż towarzystwa. Teraźniejszéj administracyi polecono likwidacyję, a zgromadzenie zezwoliło na koszta likwidacyi roczną summę 11000 franków, z których 6000 franków przeznaczono dla prezydenta, a 5000 franków ma być rozdanych pomiędzy komisarzy likwidacyjnych.

Szwecyja i Norwegija.

Hamburskie pisma donoszą z Upsali pod dniem 9. kwietnia: Wiadomo, że niedawno znaleziono rękopisy, które rzucają światło na panowanie Gustawa III. Teraz nowe znaleziono rękopisy, które poprzednicze uzupełniają. Dość dziwną jest historyja tych pamiętników: Po śmierci Gustawa III. upakowano wszystkie papiéry i miano je stosownie do wyraźnego rozkazu Króla do Upsali odwieźć. Półkownik Rosenstein, który to polecenie otrzymał, kazał napakowane skrzynie zanieść do lochów banku, oczekując sposobnéj chwili, aby je przewieźć na przeznaczone miejsce. W tém podziemném sklepieniu stały te skrzynie przez lat 30 do 40, nareszcie instytucyja bankowa oświadczyła, że tego depozytu dłużéj zatrzymać nie myśli. Odwieziono je więc do dóbr barona Tersmeden jako spadkobiercy pułkownika Rosenstein, który w przeciągu tego czasu był umarł. Tenże wiedząc o tém, że też skrzynie są własnością uniwersytetu Upsali, wezwał wicekanclérza arcybiskupa Rodenstein, aby je kazał zabrać i zawieźć na przeznaczone miejsce. Ten nie spieszył się z wypełnieniem téj odezwy, sądził zapewne, że nie ma nic nagłego, kiedy dopiéro w 50 lat po śmierci Gustawa te skrzynie miały być otworzone. Po śmierci barona mało kto wiedział, do kogo te skrzynie należą, ani wiedziano o tém w Upsali. Gdy więc teraz przywieziono je do tegoż miasta, powszechną wzbudzono ciekawość. Skrzynie te zawiérają bardziéj jeszcze zajmujące i wyjaśniające szczegóły o zmianach rządu za tego nieszczęśliwego monarchy, niż poprzednicze odkrycie; o którém w swoim czasie donieśliśmy w Gazecie naszéj.

Hajty.

Pocztowym statkiem parowym *Medway*; którym najnowsze zachodnio-indyjskie wiadomości z St. Thomas, pod dniem 26. marca otrzymano w Anglii, nadeszła także wiadomość, że rewolucyja na wyspie Hajty doszła do punktu przesilenia, a prezydent Boyer został zmuszony z trzydziestą dwoma swymi stronnikami schronić się na pokład angielskiego wojennego okrętu *Scylla*, na którym dnia 19. marca do Port Royal na Jamajce zawinął. Głównym przewodźcą opozycyi przeciw byłemu prezydentowi wymieniają teraz senatora Dumeille, którego Boyer kazał pięć razy bagnetami wyprowadzić z izby ciała prawodawczego, a którego za każdą razą lud znowu obrał swym reprezentantem. Dumeille dla uchylenia się od dalszéj przemocy, udał się nakoniec do Cayes, gdzie umiał pozyskać dla siebie stojący tamże załogą pułk artyleryi. W kilku dniach ujrzał się na czele 6000 ludzi. Jednakże, aby okazać, że nim nie powoduje duma osobista, zaproponował panu Beaugillard, który w opinii publicznéj był powszechnie uważany za następcę Boyera, aby prezydenturę ogłosił za opróżnioną, i aż pokąd ciało prawodawcze nie wyrzeknie ostatecznie w téj sprawie swego zdania, tymczasowie objął posadę prezydenta. Beaugillard nie oświadczył się stanowczo co się dotyczy téj ofiarowanéj mu posady, i zdawało się, że temporyzować zamyśla; jednakże sądzą, że po oddaleniu się Boyera, nie będzie się wahał objąć prezydenturę. Niektórzy są tego zdania, iż teraźniejszy rząd będzie się starał odłączyć znowu dawną hiszpańską część wyspy od części, która przedtém była francuzką. Boyer miał wziąć z sobą 900000 dolarów do Jamajki.

NOWINY.

Feldmarszałek-lejtnant Bianchi Duca di Casalanza, kawaler orderu Maryi Teresy i wielu innych, właściciel pułku, którego jedna część rozłożona jest w Galicyi, przybył do naszego miasta. Spodziéwamy się z przybycia tego sławą uwieńczonego wojownika kilka świetnych wojskowych popisów.

Ogród niegdyś Onderki za kościółkiem Ś. Zofii, został na dniu 1. maja otwartym. Lasek Ś. Zofii, to nasze Bielany, tylko nie ma tak świętych pamiątek i wspomnień. Cudotwórca.

Prysnitz i do naszego wkupił się indygenatu. I w naszém mieście pozakładał filijalne kasy, które wszystkie grawitują ku Gräfenbergowi. I tak w ogrodzie Onderki są kąpiele, które ci potopem luną na głowę. Dawniejsze przysłowie: on ma tęgą głowę, znaczyło, że nie zlęknie się gęstego roztruchana; teraz rozumiemy pod tęgą głową, mózgownicę żółwim na wszelkie pociski z góry osadzoną czerepem. Czy autor *Mieszanin* także to samo rozumié pod swoją tężyzną, baragólstwem?

Teatr polski. Temi dniami dawano trajedyję Korzeniowskiego: *Dymitr i Maryja* i komedyję: *Niebezpieczna ciotunia*, dwie bardzo ulubione sztuki. Już kilkakrotnie mówiono o nich bardzo pochwalnie w Gazecie naszéj, dla tego wspomniemy tylko o grze aktorów. W piérwszéj sztuce prawie wszystkie role były w ręku dawniejszych naszych artystów, wyjąwszy, że pani Aszperger grała rolę Maryi, p. Dawison grał rolę Dymitra, a p. Nowakowski rolę po ś. p. Błotnickim. Jeszcze w żadnéj sztuce nie podobała się nam pani Aszperger tak bardzo, jak w téj roli. Dziewczynę kochającą, która ostrze boleści w swéj miękkiéj piersi chowa, córkę, którą siwy włos ojca zdięty z głowy ręką smutku i boleści, ciężkim kamieniem do ziemi gniecie, poświęcającą się kochankę — Polkę, która się nie lęka śmierci, oddała pani Aszperger z taką prawdą i z tak głębokiém wskróś serca idącém uczuciem, że się dziwić należy, dla czego tak powszechnego nie wzbudziła uniesienia, na jakie zasługiwała. W ocenieniu artystów chciejmy mieć godło: *Namen sind uns Dunst, aber frey ist uns die Kunst.* — P. Dawison był panem Dawisonem, nie urósł jeszcze do siły i energii podobnéj roli, chociaż młodość i talent ma za sobą. »Młody orzeł, jeźli spadnie, to spadnie z pod nieba« ma coś hartu od skały, na któréj się wylągł, ma trochę ognia od słońca, w które się wpatrzył. Pani Kamińska, pan Nowakowski i pan Smochowski nie dali zaćmić téj sławy, którą sobie zaskarbili. — W *Niebezpiecznéj Ciotuni* chcielibyśmy mieć wszystkie kwiaty, którémi Liszta obsypywano, i uwieńczyć niemi panią Rudkiewiczową i pana Nowakowskiego. Kto chce poznać naszych artystów w całém świetle, niech się przytatrzy ich mistrzowskiéj grze w téj sztuce. Szkoda, że teatr był pusty.

O tegorocznym komecie.

Z doniesień różnych obserwatoryjów europejskich okazuje się, iż kometa widziany u nas w drugiéj połowie marca r. b., jest nowym i dotąd jeszcze przez nikogo nieuważanym. Ze względu wielkiego zbliżenia do słońca, szybkiego biegu, długiego ogona i małego jądra, należy on do najszczególniejszych. Znajdował się najbliżéj słońca dnia 27. lutego o godz. 10téj wieczorem, i w ten czas odległość jego od słońca była blisko pięć tysięcy razy mniejsza niż odległość od ziemi, czyli dwa razy tylko większa od odległości księżyca od ziemi, albowiem nie wynosiła jak 101,000 mil jeograficznych; do powierzchni zaś samego słońca był on zbliżony na $1/_{40}$ część średnicy słońca, czyli na 4700 mil. Tak bliskim słońca nie był jeszcze żaden z znanych dotąd komet. Prędkość jego biegu w punkcie drogi najbliższym słońca wynosiła 71 mil na sekundę, czyli była 15 razy większą od prędkości, z jaką ziemia krąży około słońca. Tak znaczna prędkość biegu nie dozwoliła słońcu przyciągnąć całkiem komety do siebie. Dnia 8. marca, gdy tenże odsunął się od słońca na wschód o 30 stopni, oddalony był wtedy od ziemi na 17 milijonów mil. — Jądro tego komety było tak małe, iż tylko przez szkło powiększające widziane być mogło; w lunecie wydawało się ono jak biały obłoczek, bez wyraźnego punktu środkowego. Przeciwnie zaś ogón był bardzo długi; w dniu 23. marca rozciągał się on na 40 stopni, to jest na 78 milijonów mil, a zatém przechodził po za obręb nie tylko drogi ziemskiéj, ale nawet Marsa i cztérech małych planet. Szérokość ogona przy jego końcu wynosiła do 2 milijonów mil. Zwykle komety z długiemi ogonami mają jądro wielkie i wyraźne, w tym zaś przeciwnie było ono tak małe, iż zdawało się jakoby cała massa komety zamieniła się w ogón. Błąd tych, którzy wzięli tego kometę za światło zodyjakalne, zdaje się pochodzić ztąd, iż nie mogli dostrzedz samego jądra, lecz widzieli tylko pas biały w kształcie smugi, tudzież pokazującą się w bliskości zorzę źwierzyńcową. Ponieważ długość ogona była trzy razy tak wielka jak odległość komety od ziemi, zachodzi pytanie, czy tenże ogón nie trafił na ziemię. Podług p. Arago wspomniony ogón przechodził tylko obok ziemi, atoli gdyby szérokość jego była jeszcze raz tak wielka, byłby nas wtedy sobą ogarnął. Stanowczo jednak nie można jeszcze na to pytanie odpowiedzieć, dopóki droga komety, a mianowicie położenie

jego węzła, że wszystkich obserwacyj na różnych miejscach czynionych, dokładniéj wyznaczona nie będzie; najmniejsza bowiem zmiana w położeniu komety, pociąga za sobą wielką zmianę w kierunku ogona.

Do szczególnego zbiegu okoliczności należy to: iż gdy kometa zbliżył się do słońca, mianowicie w końcu miesiąca lutego, stan atmosfery był u nas tak łagodny, jak tego w żadnym z poprzednich lat nie doświadczono; mieliśmy kilka dni, a nawet i nocy tak ciepłych, jak wśród lata; tak n. p. u nas we **Lwowie** temperatura średnia miesiąca lutego była o 7 stopni wyższa od stanu normalnego w tymże miesiącu, a nawet przewyższyła średnią temperaturę miesiąca marca o $4\frac{7}{10}$ stopni. *) Czy tak szczególny stan temperatury powietrza mógł być skutkiem wpływu komety, to dopiéro z dokładniejszego oznaczenia jego biegu wykazać się może.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Wiédnia, dnia 29. kwietnia. Ilość wołów galicyjskich na tutejszych targach znacznie się powiększyła, a z powodu wielkiéj ich liczby przenoszącéj potrzeby miasta, cena ich w tym tygodniu nieco spadła; płacono bowiem za cetnar mięsa tak wołu galicyjskiego jako i węgierskiego od 40 do $41\frac{1}{2}$ zr. w. w. stosunkowo do jakości. Rzeźnicy tutejsi wysyłali w początku tygodnia pełnomocników swoich do Lipnika dla zakupienia wołów; jednakże podróż ich była prawie całkiem bezskuteczną, bo niektórzy właściciele spodziéwając się lepszéj ceny w Wiédniu, szli wprost, inni znowu sprzedali handlarzom praskim. W poniedziałek było na tutejszym targu 1256 wołów, a między temi 900 galicyjskich; do tych należy partyja, którą handlarze sprzedali rzeźnikom na wagę, cetnar wołu najlepszéj jakości po 41 zr. w. w.; powtóre woły p. Knižka z Morawii, sprzedane na wagę, cetnar po $40\frac{1}{2}$ zr. w. w.; część znowu miał żyd z Galicyi i sprzedał cetnar po 39 zr. w. w. Woły węgierskie najlepszéj jakości sprzedano w tym dniu cetnar po $41\frac{1}{2}$ zr. w. w. We wtorek było ogółem przeszło 200 wołów, a między temi sto kilkanaście galicyjskich, reszta z różnych stron. Nazajutrz przypędzono na targ około 800 wołów, a między temi 225 galicyjskich, sprowadzonych koleją żelazną, trochę z Wyższéj Austryi sprowadzonych Dunajem, reszta zaś była z Węgier. Z wspomnionych 225 wołów galicyjskich należało 112 do pana Przybysławskiego, które właściciel sprzedał kompanii rzeźników wiédeńskich na wagę, cetnar po 41 zr. w. w., dodawszy najgorszego wołu radaszu. Próba tych wołów okazała na *regie* w przecięciu na parę 1054 ℔, a na jednego 62 ℔ łoju. Drugą część wołów galicyjskich w liczbie 113, miał żyd Berl z Krakowa, i sprzedał je na kolei handlarzowi Drandlerowi na wagę, cetnar po 40 zr. w. w., ten zaś rzeźnikom w tym samym dniu po $41\frac{1}{2}$ zr. w. w.; woły te ważyły na *regie* para 1015 ℔, a jeden wydał 61 ℔ łoju. Woły z Wyższéj Austryi sprowadzone Dunajem, z których sztuka miała 100 ℔ łoju, sprzedawano cetnar po 41 zr. w. w. W dniu tym zrobił p. Pakoszewski ugodę z handlarzem Drandlerem na woły mające przyjść w przyszły wtorek, cetnar po 41 zr., robiąc kilkanaście wołów braku, które osobno sprzedawać będzie. Kris, spekulant galicyjski, sprzedał także swoję partyję naprzód, po téjże cenie. We czwartek były same woły czerwone, tak zwane *od lasu*, w liczbie 150 sztuk, sprzedawano cetnar po 40 zr. w. w. Nazajutrz było na targu 200 sztuk wołów węgierskich kupionych przez kompaniję rzeźników wiédeńskich, cetnar po 40 zr. w. w. Ogółem było w tym tygodniu na targu przeszło 2500, z których do 400 sztuk popędzono w okolice Wiédnia.

*) Nawet między temperaturą lutego i kwietnia nie tak wielka w tym roku zachodzi różnica: i tak u nas we **Lwowie** temperatura średnia lutego była $= 4^{\circ},59$, zaś temperatura średnia kwietnia $= 5,97$.

TEATR POLSKI.

W **poniedziałek**: *Henryk VI. na łowach*, komedyja w 3 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 18. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Frańciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (Dod. Nad.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 53. Gazety Lwowskiéj.

837 (3)

Ogłoszenie przedpłaty

na pismo czasowe

pod tytułem:

BIBLIOTEKA
NAUKOWEGO ZAKŁADU
JMIENIA OSSOLIŃSKICH,

pismo poświęcone

dziejom, bibliografij, rozprawom i wiadomościom naukowym.

Tomów cztéry w 8ce, każdy zawierać będzie najmniéj arkuszy 12; dołączane będą tablice, podobizny, kamienioryty i t. p.

Przedpłata roczna na 4 tomy wynosi ZłR. 5 m. k.

Prenumerować można w kancelaryi Zakładu, we wszystkich księgarniach i na urzędach pocztowych. Za przesyłkę pocztą dopłaca się na rok 24 kr. m. k.

Tom V. rozpoczynający przedpłatę tego-roczną, wyszedł już z druku.

Tom I. — IV. z r. 1842 dostać można w zakładzie, kosztują ZłR. 5 m. k.

826 (3)

Uwiadomienie
o źródłach Jod i Brom zawierających
W IWONICZU,

W obwodzie sanockim przy drugim pocztowym gościńcu z Wiédnia do Lwowa prowadzącym, w pobliżu krzyżujących się pocztowych traktów ze Lwowa i Pilzna do Węgier, a milę od Rymanowa, tyleż od Dukli i Krosna, a 2 1/2 mili od Jasienicy.

Kilkoletnie doświadczenia w pismach medyków krajowych i zagranicznych, a mianowicie w rocznikach lekarskich akademii krakowskiéj i dziele doktora medycyny pana Barach we Lwowie ogłoszoném, opisane coraz więcéj przekonywają o zbawiennych skutkach, jakie wód Iwonickich wewnętrzne i zewnętrzne użycie wywiera, szczególnie w cierpieniach gruczołów i całego układu limfatycznego. Przeto Zakład wód mineralnych Iwonickich, czuje się obowiązanym szczupłą miejscowość przy źródłach i samo używanie wody starać się tak do wygody publiczności zastosować, żeby nie powiększając cen mieszkań i kąpieli, źródła te z jak największym pożytkiem odwiedzane być mogły; przeto postanowiono liczbę kąpieli dziennych stosownie do przybytku wody ograniczyć, a chorych świadectwami ubóstwa opatrzonych tylko w czasie wyznaczyć

się mającym bezpłatnie przyjmować; dla czego uprasza się osoby wydające podobne świadectwa, by takowe razem z ordynacyją doktora medycyny wcześnie do Zakładu przysyłać raczyły; ostrzega się też, iż każda osoba na kuracyję przybywająca, ma złożyć ordynacyję doktora medycyny, a w razie gdyby takowéj ze sobą nie miała, to onę od doktora miejscowego wziąść będzie obowiązaną.

W obecnym roku kąpiele w Iwoniczu otworzone będą od dnia 15go maja do ostatniego września.

Cena mieszkań.

Pokoje w miarę obszerności i położenia wynajmują się miesięcznie za opłatą z góry bez powrotu za czas nieużycia po 5, 6, 8, 10, 12, 15 i 20 Złreńsk. m. k. Saloniki z kominkami po Złr. 20 i 30. Osobne kuchnie, każda ze stancyją dla służących, szpiżarką i dodatkiem 2 sągów drzewa 30 Złr. Odosobnione mieszkania, zawierające salon, dwa pokoje, łazienkę, kuchnię i dwie stancyję nad niemi na górze, z dodatkiem 2 sągów drzewa Złr. 70 m. k. Dzienne wynajęcia będą miejscową taryfą oznaczone.

Cena kąpieli.

W domu łazienkowym Nro. 1.

Za 30 kąpiel w oznaczonych godzinach	6 Złr. m. k.
Za 15 detto detto detto	4 — — —
Za jedną kąpiel pojedyńczą	20 kr.

W domu łazienkowym Nro. 2.

Za 30 kąpieli w oznaczonych godzinach	8 Złr. m. k.
Za 15 detto detto detto	5 — — —
Za jedną kąpiel pojedyńczą	24 kr.

W łazienkach domu mieszkalnego.

Za 30 kąpiel w oznaczonych godzinach	10 Złr. m. k.
Za 15 detto detto detto	6 — — —
Za jedną kąpiel pojedyńczą	30 kr.

W łazienkach osobnych.

Za 30 kąpiel	12 Złr m. k.
Za 15 detto	8 — — —
Za jedną kąpiel pojedyńczą	40 kr.

Za dziecinne kąpiele płaci się połowę wyż oznaczonych cén.

Za parową alkaliniczną kąpiel włącznie z wanną płaci się o połowę więcéj.

Przy źródłach pije się woda bezpłatnie. Po składach w królestwie Galicyi flaszka wody sprzedaje się po 20 kr. m. k. Na miejscu w Iwoniczu paczka 30 flaszek szklannych zawierająca, płaci się 9 Złr. m. k. Za 20 paczek na raz wziętych Złr. 120 m. k. Za fracht od 20 paczek Zakład po 1 Złr. m. k. od każdéj mili zaliczone mieć chce. Jeżeliby życzono mniéj jak 20 paczek do miejsca swego pobytu mieć odstawione, zastrzega się opłata frachtu taka jaką zakład poniesie; ktoby chciał po paczkę wody o 30 flaszkach posyłać do Iwonicza, będzie wydana za złożeniem 10 Złr., a gdy po zużyciu wody paczkę z flaszkami na powrót odeślę, będzie mu zwrócono 5 Złr. m. k.

Listy do Zakładu kąpieli Iwonicza frankowane na pocztę do Krosna adresować należy, zaś posełki pieniężne na pocztę do Dukli.